



Rafał „Ważka” Waszkiewicz: Właśnie mają krzyczeć, szaleć, wariować! Nasze wakacyjne rejsy dla młodzieży to czas spalania emocji

data aktualizacji: 2022.04.18



Pełną parą przygotowuje się do nowego sezonu na wodach Jezioraka i nie tylko Rafał Waszkiewicz i jego załoga z Ważki. To firma, która już 4. rok profesjonalnie organizuje żeglarskie kursy, półkolonie i obozy, a także umożliwia zdobycie patentu sternika motorowodnego. Ale dla założyciela tej marki, z którym dzisiaj rozmawiamy, to o wiele więcej niż biznes. Chce wspierać w wychowaniu zdrowego młodego pokolenia. Opowiada o swoim podejściu, o tym, jaką transformację przechodzą nieraz młodzi uczestnicy na jego wakacyjnych rejsach.

- Za nami bardzo trudny czas dla branży turystycznej. Jak Wam się wiedzie? I czy nadal twierdzi Pan, że "Żeglarstwo uskrzydla"? :-)

Rafał Waszkiewicz, założyciel i właściciel firmy

"Ważka": W młodości pochłonęło mnie harcerstwo, później

rodzina, praca zawodowa. Teraz czas na pasję - tak, nadal podtrzymuję, że "Żeglarstwo uskrzydla!" [śmiech].

Czas pandemii to trudny czas dla wielu z nas. Z uwagi na to, że hotele były częściowo zamknięte, ludzie szukali odskoczni od problemów osobistych i pandemii. My poradziliśmy sobie dość dobrze. Szybko postawiliśmy na nowe projekty, chociażby rejsy rodzinne pod skrzydłami Ważki, rodzina i instruktor. Klienci zaufali nam, czas spędzony na jachcie w gronie rodzinnym sprawdził się, klienci potrzebowali schować się od codzienności, a właśnie jachty spełniły taką rolę izolacji od innych, ale mimo to nadal na łonie natury i w ruchu.

A jednak to był czas zastoju, wielu ludzi straciło pracę. Do tego ogromna presja, odpowiedzialność... Wy nadal jesteście w stanie się rozwijać?

Wchodzimy w 4. rok działalności marki Ważka, nabraliśmy doświadczenia. Zaczynaliśmy od 6 dzieci, teraz na naszych rejsach jest 50 uczestników na jednym turnusie. A zaczęło się od tego, że dziadek znajomych zrobił prezent wnukom, zorganizował wszystko, aby wnuki zasmakowały żeglarstwa, przygody. Z wielką trwogą i duszą na ramieniu podjąłem to wyzwanie, ruszyliśmy zdobywać Jeziorak. Notabene, ta młodsza młodzież ma już uprawnienia żeglarskie i - jak sądzę - będzie nadal z nami zdobywać żeglarskie doświadczenie. Myślę, że to będzie ich patent na życie! Takiej kadry poszukujemy, aby marka Ważka nabrała kształtu. Zależy nam na ludziach, którzy broili na jachtach, mając 10-12 lat, a teraz będą mogli zostać naszą wizytówką, naszą młodą kadrą, a w przyszłości - instruktorami.

Jaka jest młodzież, która do Pana trafia? Dają radę, chce im się?

Gdybym traktował ten biznes wyłącznie jako zarabianie pieniędzy, zapewne już bym zamknął interes! Każdy z nas wie, że praca z ludźmi to wyzwanie. Maszyna, kiedy "narozrabia", komputer się zawiesi, wyłączysz, przyjedzie serwis i po temacie. Z ludźmi jest inaczej. Zawsze powtarzam, że młodzież to nie worki z kartoflami, to emocje, okres dojrzewania, czas buntu, czas izolacji w pandemii. Rodzice pytają, czy dziecko jest grzeczne, odpowiadam: A powinno? Czas wakacji, żeglarstwa to czas na spalanie emocji, to czas, gdy właśnie mają krzyczeć, szaleć, wariować, po to rzadko wpływamy do portu, aby na wyspach młodzież traciła głos [śmiech].

Oczywiście w ramach przyzwoitości, staram się tak organizować czas młodzieży, aby czasu wolnego było jak najmniej. Jestem zwolennikiem, aby ten czas mijał im bez telefonu, im szybciej wyczerpią się w nim baterie, tym lepiej. Wówczas uczestnicy rejsów wędrownych zaczynają zauważać otaczający nas świat.

Co na to rodzice?

Rodzice - cóż, temat rzeka. Kochają swoje pociechy, więc chcieliby zapewnić dzieciom wszystko. Często pytają, jakie będą atrakcje. Mam wrażenie, że chcieliby dzieciom zagospodarować czas na 1000%. Ja uważam ciut inaczej. Na co dzień jesteśmy bombardowani informacjami, telewizja, Tik Tok, Facebook. A kiedy czas na rozmowę, na wymianę zdań, poglądów, czas na książkę, na wspólny śpiew przy ognisku, na wspólne przeżywanie przygody? Czy czas slow, zasada: zwolnij, odpocznij, to zły czas? Uważam, że ciut wolniej nie oznacza gorzej. Właśnie wtedy myślimy, pracuje wyobraźnia, prowadzimy rozmowy, szukamy rozwiązań, stawiamy czoła wyzwaniom,

przeżywamy porażki, ale konstruktywnie dążymy do celu, budując siebie. Młodzież powinna popełniać błędy, a my jesteśmy od tego, aby ich wspierać i pomagać, stąd pomysł na żeglarstwo, które daje moc, uczy pokory, ale także świadomości siebie i świata.

A co młodzież na przechyły?

Zaczynamy powolutku od szkolenia dotyczącego poruszania się na jachcie, bezpieczeństwa i ratownictwa, pierwszej pomocy. Sprawdzamy, czy młodzież potrafi unosić się na wodzie. Rodzice często piszą w karcie kwalifikacyjnej uczestnika wypoczynku, że dziecko świetnie pływa. Potem weryfikujemy to i okazuje się, że dziecko nie potrafi robić tego tak doskonale, no chyba, że ma grunt pod nogami. Zawsze zwracamy baczną uwagę na bezpieczeństwo naszych pociech, ale jak to w życiu bywa, zdarzają się sytuacje wymagające udzielenia pierwszej pomocy. Dlatego takie sytuacje zawsze omawiamy jeszcze raz z kadrami, aby każdy wiedział, co ma w danej chwili robić. Obozem kieruje komandor, który ma nad sobą anioła w postaci kierownika wypoczynku i mnie.

Przechyły są początkowo delikatne, później to już szaleństwo. Podejście "Żeglarstwo uskrzydla" pozwala przysłowiowo złapać wiatr w żagle, bycie pod żaglami to świetny pomysł, aby w razie problemów dnia powszedniego, zatrzymać się, przemyśleć to, co wymaga w życiu naprawy i pozegłować dalej, lepiej, spokojniej z naładowanymi akumulatorami.

Młodzież wraca? Rodzice zadowoleni?

Szczęśliwe dziecko to spokojny i uśmiechnięty rodzic. Tak,

wracają, rodzice są zaskoczeni tym, co dzieje się z ich pociechami na naszych obozach wędrownych. To dodaje nam skrzydeł, pozwala jeszcze ciężiej pracować nad planem rejsu. Stąd też pomysł, aby nasi kursanci mogli się spotkać z bliskimi na festynie. Taki też organizujemy w tym roku w terminie 11-12 czerwca, już teraz serdecznie zapraszamy. Więcej na naszym profilu na Facebooku.

Plany na przyszłość?

Szczerze mówiąc, nie planuję za daleko. Nauczyłem się żyć tu i teraz. Wysoko stawiam poprzeczkę, wiem, że nie chcę budować marki, aby iść w ilość, a raczej w pomoc rodzicom w wychowywaniu swoich pociech. Zaszczepić żeglarstwo jako patent na życie, dać narzędzia, a nie od razu rozwiązania. Zaczynamy od naszych półkolonii, poprzez rejsy rodzinne, wędrowne rejsy rekreacyjne, następnie szkoleniowe na stopień żeglarza jachtowego, sternika motorowodnego, obozy doskonalące techniki żeglarskie. W konsekwencji szkolenia instruktorskie. Stawiamy na młodych kreatywnych ludzi. Choć 50-latek także jest mile widziany w załodze. Wszak doświadczenie jest niezwykle ważne, chociażby to życiowe. Morze to kolejne wyzwanie, pracujemy nad tym od pewnego czasu, niemniej realizujemy marzenia spokojnie, ciesząc się tym, co otrzymaliśmy od losu i dzięki wielkiej pracy mojej załogi. Bez kadry z pasją nie byłoby Wążki i marzeń. Za co z całego serca ogromnie dziękuję.

Wążka - "Żeglarstwo uskrzydla!"

Kursy, półkolonie i obozy żeglarskie, przygotowanie do zdobycia patentu sternika motorowodnego.

Skontaktuj się!

FB: [link](#).

Witryna internetowa: <https://wazka.net/>.

Artykuł sponsorowany.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/67261-rafal-wazka-waszkiewicz-wlasnie-maja-krzyczec-szalec-wariowac-nasze-wakacyjne-rejsy-dla-mlodziezy-to-czas-spalania-emocji>